**Temat: Kartka z kalendarza – wiersz ,,Wielkanocny pacierz” ks. Jana Twardowskiego.**

**Cele:** wprowadzenie uczniów w atmosferę świąt wielkanocnych, nauka czytania ze zrozumieniem i próba redagowania życzeń świątecznych.

W przedświątecznym czasie proponuję wspomnieć strofy autorstwa najlepszego poety wśród księży i wyjątkowego duchownego wśród poetów - ks. Jana Twardowskiego (1915–2006). Pod wątpliwościami i emocjami w wierszu „Wielkanocny pacierz” mógłby się właściwie podpisać każdy z nas.

**Proponuje zapoznać się z:**

- krótką biografią

<https://eszkola.pl/jezyk-polski/jan-twardowski-2640.html>

- interpretacją wiersza **,,Wielkanocny pacierz”**  w utworze muzycznym

<https://www.youtube.com/watch?v=lDOZMmIuvlM>

- filmem o twórczości ks. Jana Twardowskiego

<https://www.youtube.com/watch?v=2eataHPnAWk>



**1.**Przeczytaj wiersz ,,Wielkanocny pacierz” ks. Jana Twardowskiego.

Nie umiem być srebrnym aniołem -  
ni gorejącym krzakiem -  
tyle zmartwychwstań już przeszło -  
a serce mam byle jakie.

Tyle procesji z dzwonami   
tyle już Alleluja -  
a moja świętość dziurawa  
na ćwiartce włoska się buja.

Wiatr gra mi na kościach mych psalmy -  
jak na koślawej fujarce -  
żeby choć papież spojrzał  
na mnie - przez białe swe palce.

Żeby choć Matka Boska  
przez chmur zabite wciąż deski -  
uśmiech mi Swój zesłała  
jak ptaszka we mgle niebieskiej.

I wiem, gdy łzę swoją trzymam  
jak złoty kamyk z procy -  
zrozumie mnie mały Baranek  
z najcichszej Wielkiej Nocy.

Pyszczek położy na ręku -  
sumienia wywróci podszewkę -  
serca mego ocali  
czerwoną chorągiewkę

**2.**Spróbuj zredagować tekst życzeń wielkanocnych dla osoby wypowiadającej się w wierszu.

**O autorze**

**Dzieciństwo i młodość**

**Ks. Jan Twardowski urodził się 1 czerwca 1915 r. w Warszaw**ie. O swoim dzieciństwie tak pisał: *„Byłem dzieckiem bardzo szczęśliwym. Miałem dużą, kochającą się rodzinę. Miałem wspaniałych rodziców. Moja matka jest najbardziej wzruszającym wspomnieniem mojego życia. Przechowuję Jej portret i zdjęcia. Ojciec lubił pracę i bardzo chciał, żebym został inżynierem, ale ja miałem zamiłowanie do humanistyki. Byłem grzeczny. Ponieważ miałem trzy siostry, wychowano mnie w atmosferze cieplarnianej”*. W rodzinnym domu Poety tradycyjnie obchodzono imieniny, ulubionym przysmakiem księdza z tego okresu było kakao z pianką i faworki. Z dzieciństwa pamiętał też grę w kamyczki na podwórku i smak tranu w czasie choroby. Pod wpływem ojca poszedł do matematyczno-przyrodniczego Gimnazjum im. Tadeusza Czackiego. Z czasów szkolnych Ksiądz wspominał, że uczył się chodząc po kuchni i powtarzał głośno materiał. Pisał niestarannie, dlatego też często przepisywał fragmenty swoich zeszytów. W szkole na przerwach zamiast schodzić po schodach, zjeżdżał po poręczach. Lubił czytać książki. Jego ulubione to: „Baśnie” Andersena i powieści Kornela Makuszyńskiego. Często brał udział w przedstawieniach. W wolnych chwilach robił zielniki i zbierał znaczki. We wspomnieniach Księdza: *„Maturę zdawałem z francuskiego, matematyki, fizyki, chemii. To było duże przeżycie. Przez długi czas budziłem się z lękiem, że nie zdam. Potem długo śniło mi się, że nie zdałem – a dawno już zdałe*m”. Po maturze studiował polonistykę na Uniwersytecie Warszawskim. Właśnie wtedy, w czasach studenckich, wydał pierwszy tomik poetycki „Powrót Andersena”. W czasie okupacji walczył w powstaniu warszawskim, wspominał: *„Bardzo nie lubię mówić o powstaniu warszawskim. Nie wyglądam na żołnierza i nigdy nim nie byłem (…). Byłem uczestnikiem powstania warszawskiego jak wielu innych mieszkańców Warszawy. Poznałem trochę smak walki, choć nie miałem broni i nie strzelałem. Byłem jednak związany z powstańcami i czułem się jak jeden z nich*”. Po upadku powstania tułał się po okupowanym kraju.

**Kapłaństwo**

Pod koniec wojny wstąpił do seminarium duchownego w Czubinie, a w sierpniu 1945 r. wraz z innymi alumnami przeniósł się do Metropolitarnego Seminarium Duchownego im. Jana Chrzciciela w Warszawie. Jednocześnie rozpoczął studia teologiczne na Uniwersytecie Warszawskim. W 1948 r. obronił pracę magisterską, a w kilka miesięcy później, 4 lipca przyjął święcenia kapłańskie. Niedługo po nich napisał: *„własnego kapłaństwa się boję własnego kapłaństwa się lękam i przed kapłaństwem w proch padam i przed kapłaństwem klękam*” O swoim powołaniu tak mówił: *„W czasie okupacji, a nawet wcześniej, myślałem już o wstąpieniu do seminarium duchownego, ale dopiero po upadku powstania dojrzałem do tej decyzji*”. Pracę duchownego rozpoczął jako wikary parafii w podwarszawskim Pruszkowie Żbikowie, gdzie przebywał 3 lata. Pełnił tam funkcję prefekta w szkole specjalnej i jednocześnie w domu dziecka w Koszajcu. W 1951 r. ks. Jan wrócił do Warszawy. Był wikarym w kościele św. Stanisława na Żoliborzu, a następnie w kościele Matki Bożej Nieustającej Pomocy na Saskiej Kępie oraz w kościele Wszystkich Świętych. Uczył religii w gimnazjum im. A. Sowińskiego, a później w liceum im. św. Stanisława. Tamte lata tak wspominał: *„Kiedy byłem wikariuszem w Żbikowie, uczyłem w dwóch szkołach bardzo odległych od siebie. Miałem etat w szkole dla dzieci specjalnej troski w Pruszkowie (…) oraz w wiejskiej szkole w Koszajcu, położonej pięć kilometrów od parafii”*. *„Byłem katechetą w kilku szkołach (…) oprócz tego uczyłem literatury polskiej w tzw. małym seminarium duchownym przy ulicy Kawęczyńskiej (…). To było przygotowanie do matury eksternistycznej. Wstydzę się tamtych lekcji. Miałem dużo pracy jako wikariusz. Często nie byłem do tych zajęć przygotowany (…). Uczyłem także literatury polskiej w seminarium duchownym. Pracowałem też z dziećmi niewidomymi w Laskach. Nigdy nie myślałem, że będę nauczycielem. Tak samo nie myślałem, że będę księdzem.”* W 1959 r. został rektorem kościoła sióstr Wizytek i pozostał nim aż do emerytury. Ksiądz Jan Twardowski zmarł w Warszawie 18 stycznia 2006 r. i został pochowany w Świątyni Opatrzności Bożej na Polach Wilanowskich.

**Twórczość**

Jan Twardowski zamiłowanie do poezji wyniósł przekornie z matematyczno-przyrodniczego gimnazjum w Warszawie. Dał się tam poznać jako publicysta i redaktor międzyszkolnej „Kuźni Młodych”, a także jako wyborny młody poeta. Debiutował kilkakrotnie, po raz pierwszy tomikiem „Powrót Andersena”. „Wiersze” to tytuł drugiego debiutanckiego tomiku, który ukazał się pod koniec lat 50-tych. Dopiero rok 1970 stał się przełomem w twórczości księdza Jana. Tomik „Znaki ufności” stał się przebojem wydawniczym, a jego autor zyskał uznanie w oczach czytelników i przede wszystkim krytyków. Twórczość księdza Twardowskiego to coś prywatnego i osobistego. Nigdy nie straszy, nie moralizuje, a lekarstwem na złe chwile są listy, telefony i uśmiechy. O poezji księdza Jana mówi się, że jest to poezja franciszkańska, głosząca, iż miłość do świata objawia się miłością do wszystkich stworzeń boskich, każdego należy traktować z miłością i szacunkiem. Jest to także poezja prosta, świat jawi się, zgodnie z Biblią, jako twór Boga, ale nie jest on idealny, bo człowiek nie żyje zgodnie z przykazaniami boskimi. W swoich utworach ks. Twardowski często porusza tematy związane z miłością, przyjaźnią, bliskością, radością życia, pogodą ducha, koniecznością pogodzenia się z nieuchronnością śmierci. Wiersze księdza Jana są w szczególny sposób związane z dzieckiem i dzieciństwem, przepełnione radością, uśmiechem i entuzjazmem; W Jego wierszach jest wiele dobrego humoru i żartów; W dowód uznania za swą twórczość ksiądz Jan Twardowski otrzymał tyle objawów uznania, tyle nagród i znaków serdeczności, iż trudno to zliczyć. Od dzieci otrzymał wyjątkowe wyróżnienie – Order Uśmiechu. Ostatni wiersz Księdza, który podyktował w dniu śmierci 18 stycznia 2006r.:

*"Jezu, ufam Tobie.  
Zamiast śmierci  
racz z uśmiechem  
przyjąć Panie  
pod Twe stopy  
życie moje jak różaniec".*

**O utworze**

Podmiot liryczny w wierszu wypowiada się o uczuciach, jakie niosą ze sobą święta wielkanocne. Jest to modlitwa z refleksją taki rachunek sumienia. Podmiot prezentuje postawę grzesznika, mówi, że nie potrafi być srebrnym aniołem, gorejącym krzewem, że serce ma dalej byle jakie, że przeżył już wiele świąt w swoim życiu, ale dalej jego świętość jest dziurawa. Takie refleksje nachodzą nas szczególnie teraz, w Wielkim Tygodniu, kiedy wspominamy wydarzenia męki i śmierci Pana Jezusa. Poeta zanosi prośbę do Boga, aby Matka Boża zechciała obdarzyć go swoim uśmiechem. Na szczęście jest też na końcu wiersza nadzieja zmartwychwstania duchowego. Wtedy i niebo będzie jaśniejsze, i wiosenne bazie bujniejsze i Wielkanocny Baranek weselszy.

„….Wysokie wiosenne niebo, takie z ciepłą kwietniową burzą i wilgocią…

I radosny donośny dźwięk wielkanocnych kościelnych dzwonów…

Pierwsze znaki wiosny w przyrodzie: w locie ptaków, zapachu trawy,

w pierwszych żółtych forsycjach skrzących się przy drogach…

I pierwsze oznaki wiosny w sercu: radość z nowego,

budzącego się życia, nadzieja, wiara, cisza…”

Wielkanoc - czas Radości, czas wytchnienia i dobrej zadumy.

Dobrych Spokojnych Radosnych Świąt Wielkiej Nocy….